



Rzeczpospolita, 15 grudnia 2017

## Podzielony VAT: kontrowersyjny eksperyment

Jacek Chołoniewski

*Ustawa o podzielonej płatności podatku VAT przewiduje, że firma, która kupuje jakiś towar lub usługę może zapłacić za niego dwoma przelewami: jednym na konto sprzedawcy (na które trafia kwota netto, bez VAT) i drugim na jego specjalne konto, na które trafia kwota podatku VAT. Pieniądze z tego VATowskiego konta, sprzedawca może spożytkować jedynie na pokrycie podatku VAT przy swoich własnych zakupach. Ustawa zakłada więc, że wszystkie należności w transakcjach B2B są realizowane przelewem – ignoruje fakt, że są one realizowane także przez karty kredytowe lub debetowe oraz gotówką. To jej pierwsza wada.*

Przedsiębiorca pieniądze z konta VAT można też otrzymać przelewem na swoje konto bankowe ale musi o to poprosić urząd skarbowy. Jednak w myśl Art. 108b pkt 5 ustawy: „Naczelnik urzędu skarbowego odmawia, w drodze decyzji, wydania zgody na przekazanie środków zgromadzonych na rachunku VAT: (...) w przypadku gdy zachodzi uzasadniona obawa, że: (...) zobowiązanie podatkowe z tytułu podatku nie zostanie wykonane”. Zatem urząd skarbowy, powołując się na „uzasadnioną obawę”, może bez żadnego konkretnego powodu odmówić przekazania tych środków. Co więcej w ustawie nie podano w jakim terminie urząd ten powinien wydać taką decyzję. Zatem podatnik, który złoży wniosek o przekazanie środków może się w ogóle nie doczekać jakiegokolwiek odpowiedzi (i otrzymania swoich pieniędzy).

Podzielona płatność wywoła zamieszanie, niepewność, które są dla biznesu zabójcze. Spowolni i zniekształci obrót gospodarczy. Spowoduje zamrożenie na kontach VAT miliardów złotych. Będą to pieniądze wyjęte z obiegu: ani nie należące do przedsiębiorców ani do państwa. Spowoduje to kłopoty firm z płynnością finansową. Skorzystają banki, bo zwiększy się zapotrzebowanie na kredyty obrotowe. Banki co prawda również poniosą pewne koszty – nowa ustawa zmusza je bowiem do bezpłatnej przebudowy ich systemów – do założenia każdej firmie subkonta VAT. Jednak będzie to wydatek jednorazowy – a wpływy ze zwiększonej akcji kredytowej – stałe. Wiele firm nie ma jednak zdolności kredytowej, np. firmy nowopowstałe, albo mające jakieś zaległości w płaceniu podatków czy składek na ZUS („zaległości” te są często wynikiem bezprawnych decyzji stosownych urzędów) i kredytu obrotowego nie otrzyma i może przez to zbankrutować. Przedsiębiorcy będą musieli zmodyfikować swoje programy księgowo, systemy rozliczeń z kontrahentami, przeszkolić

personel, itd. Poniosą znaczne koszty. Split nie dotknie firm prowadzących sprzedaż detaliczną, w tym sieci handlowych – bo tej sprzedaży nie dotyczy. Duże firmy, dla których dostawcami są często firmy małe i średnie zyskają dodatkowy argument negocjacyjny. Znacznie wzrośnie liczba rozstrzyganych w sądach sporów pomiędzy przedsiębiorcami a urzędami i przedsiębiorcami między sobą. Wprowadzenie splitu dramatycznie pogłębi skomplikowanie systemu podatkowego, zamiast go uprościć. Paweł Gruza, autor splitu: „Jest niestety tak, że wszelka reforma podatków, także uszczelniająca, w pewnym sensie komplikuje system”. Trudno się z tym zgodzić, bo przecież jest możliwa do pomyślenia, a nawet wskazana, reforma upraszczająca podatki.

Autorzy splitu twierdzą, że jego stosowanie jest „dobrowolne”. Jednak w ustawie brak jest takiego stwierdzenia. Co więcej „dobrowolność” splitu jest jedynie po stronie kupującego, a firma sprzedawcy nie ma tu nic do powiedzenia. Mamy więc tu sytuację, gdy kondycja finansowa jednej firmy (firmy sprzedawcy) zależy od arbitralnej decyzji innej firmy (firmy nabywcy). Jest tu oczywista nierównowaga: firma płacząca splitem nic nie traci a tylko korzysta (zyskuje „ochronę” przed solidarną odpowiedzialnością) – firma, której się płaci splitem tylko traci (płynność finansową oraz niezależność od nabywcy) a nie ma żadnych korzyści. Nie można więc w istocie mówić o żadnej „dobrowolności wejścia” w split, bo jej *de facto* nie ma.

Skarbowka zapewne dodatkowo „zmotywuje” firmy do „dobrowolnego” wejścia w split przez odpowiednie kontrole. Również brak definicji należytej staranności będzie tu dodatkową „motywacją”.

Fałszem jest twierdzenie, że pieniądze na VATowskim koncie należą do przedsiębiorcy – nie należą, bo gdyby należały, to mógłby nimi swobodnie dysponować. Split powoduje wyłączenie przedsiębiorcy z części jego majątku.

Ustawa, na zasadzie „jakoś to będzie”, w ogóle nie reguluje relacji nabywca – sprzedawca w kontekście splitu. Ich praw i obowiązków. Ustawa nie przewiduje modyfikacji Kodeksu Cywilnego, a powinna ten kodeks zmienić wszędzie tam, gdzie mowa o należnościach, zapłacie. Zasadniczych, prawnych wątpliwości jest znacznie więcej.

W Rumunii „dobrowolny” split już obowiązuje od 1 października 2017 a od 1 stycznia 2018 ma być już przymusowy dla wszystkich transakcji. Jednak nie jest to ostateczna wersja zmian, bo powyższe przepisy, zgodnie z rumuńskim systemem władzy, wprowadzono jedynie rządowym rozporządzeniem, które musi jeszcze przejść proces zatwierdzenia / poprawiania / lub nawet ostatecznego odrzucenia przez Senat, Izbę Reprezentantów i Prezydenta. Proces ten dopiero się rozpoczął, a już się komplikuje: Senat zatwierdził co prawda nowe prawo (niewielką większością: 54 głosy za i 45 głosów przeciw) ale wprowadził istotne poprawki zdecydowanie ograniczające zakres stosowania przymusowego splitu od 1 stycznia 2018. Nie wiadomo jaki będzie finał tej legislacyjnej procedury. Tegoroczna jesień jest w Rumunii wyjątkowo gorąca: odbyły się wielotysięczne demonstracje żądające ustąpienia rządu oraz m.in. wycofania się ze zmian w podatkach (m.in. ze splitu). Kolejne takie demonstracje są zapowiadane. Jest możliwe, że Rumunia ostatecznie wycofa się ze splitu. Tymczasem w Polsce Sejm przyjął ustawę o podzielonej płatności jednogłośnie, bez choćby jednego głosu sprzeciwu!

Czy split jest zgodny z prawem Unii Europejskiej? Pan Wojciech Śliż, współautor splitu, na posiedzeniu Parlamentarnego Zespołu na rzecz Przedsiębiorczości i Patriotyzmu Ekonomicznego w dniu 21 czerwca 2017, pytany o to, stwierdził, że autorzy koncepcji podzielonej płatności są „w stałym kontakcie z Komisją Europejską”. Uderzające, że dokładnie tę samą uspokajającą formułę wypowiadają władze rumuńskie. Tymczasem jest oczywiste, że split jest sprzeczny z wieloma przepisami Dyrektywy VAT, przykładowo, z jej art. 179, który głosi, że państwu należy się jedynie różnica pomiędzy VATem należnym a naliczonym a nie cały należny VAT. Sprzeczności tych jest dużo więcej. Tymczasem Polska nie zwróciła się do Komisji Europejskiej z prośbą o pozwolenie na odstępstwo od unijnych przepisów (*derogation request*). Władze rumuńskie również tego nie uczyniły. Analogiczna sprzeczność istnieje zresztą pomiędzy dotychczasową polską ustawą o VAT a jej nowelizacją wprowadzającą split.

Jeśli jakaś firma otrzyma zapłatę splitem, to będzie miała motywację aby też splitem płacić i w ten sposób wydobyć ze swojego konta VAT choć część pieniędzy. Ten mechanizm sprawi, że split będzie się samorzutnie rozprzestrzeniać. O ile dotąd sytuację przedsiębiorcy w skomplikowanym gąszczu przepisów można by przyrównać do sytuacji zwierząt doświadczalnych w labiryncie, z którego starają się wypłatać i jeszcze osiągnąć jakiś zysk, to split spowoduje, że zwierzątka te, aby osiągnąć swój cel, będą musiały gryźć się nawzajem: te pogryzione (otrzymały zapłatę splitem), będą miały motywację, aby gryźć inne (zapłacą splitem).

Na wprowadzeniu podzielonej płatności VAT skorzystają niewątpliwie firmy doradztwa podatkowego, gdyż rozwiązanie to dramatycznie komplikuje system podatkowy. Tymczasem tak się składa, że główni promotorzy i autorzy splitu, Panowie Paweł Gruza (podsekretarz stanu) i Wojciech Śliż (dyrektor departamentu VAT) przed objęciem swoich stanowisk w Ministerstwie Finansów pracowali przez wiele lat właśnie w takich firmach. Paweł Gruza: „jest pytanie, czy Państwo powinno zarzucić reformę, ponieważ ktoś na tym zarobi. No tak, zarabiają doradcy, ponieważ taka jest kolej rzeczy.” Obaj urzędnicy znają się na podatkach co jednak wcale nie oznacza, że zrobią z tej wiedzy właściwy, to jest korzystny dla Polski i rozsądny użytek. Mamy tu do czynienia z często spotykanym przypadkiem „dyktatury ekspertów”, którzy, wynajmowani do różnych zadań przez rządy znają się na rzeczy ale trudno ich kontrolować, bo do tego trzeba by mieć kompetencje jeszcze większe od nich.

Split spowoduje, że Polska, duży, 38. milionowy kraj w środku Europy, będzie poddany bezprecedensowemu eksperymentowi. Paweł Gruza: „trzeba sobie precyzyjnie powiedzieć, że faktycznie, jest to w pewien sposób eksperyment”.

W Polsce jest stosowana wobec przedsiębiorców zasada „odpowiedzialności solidarnej”, która przewiduje (bez dowodu) odpowiedzialność za cudze winy. Podzielona płatność VAT ma chronić przedsiębiorców przed taką odpowiedzialnością. Można to przyrównać do „leczenia” cholery dżumą.

W dokumencie „ocena skutków regulacji” dotyczącym ustawy o splicie, można przeczytać, że jej wprowadzenie pozwoli zwiększyć wpływy z VATu o około 8 miliardów złotych rocznie. Jest to jednak liczba podana bez żadnego uzasadnienia – wzięta z sufitu. Najprawdopodobniej

autorzy splitu po prostu nie wiedzą jaka to będzie kwota i czy w ogóle jakaś będzie. Paweł Gruza: „korzyści wynikające z akurat tego instrumentu – a przypominam, że to jest jeden z wielu instrumentów wprowadzanych przez nasz rząd – to trzeba sobie otwarcie powiedzieć, że kwantyfikacja wymiaru uszczelnienia z poszczególnych elementów tej układanki jest bardzo trudna. My liczymy na efekt skumulowany.”

Rządzającym Polską się spieszy. Paweł Gruza: „mamy określony horyzont czasowy, w którym musimy uszczelnić system podatkowy”.

Wszystkie cytowane tu wypowiedzi Pana Pawła Gruzy są fragmentami jego odpowiedzi na moje pytania zadane na spotkaniu w Klubie Ronina w dniu 25 września 2017. Całość tych wypowiedzi jest dostępna publicznie: <https://youtu.be/OqVugCVbCTs>.

Uprzejme dziękuję za konsultacje Pani Raluca Rusu z rumuńskiej firmy doradczej Popovici Nițu Stoica & Asociații.

*Autor jest niezależnym ekspertem i publicystą ekonomicznym, podatkowym i prawnym.  
Posiada stopień naukowy doktora nauk fizycznych.*